

POMOCNIK HANDLOWY

Redakcja i Administracja:

Lwów, ulica Sykstuska L. 31
w drukarni Artura Goldmana.Redaktor przyjmuje przy ulicy Grodzie-
kich L. 6, II. piętro
w niedzielę i święta od godz. 12—1.

DWUTYGODNIK

poświęcony

sprawom zajętych w handlu.

Wychodzi 10 i 25 każdego miesiąca.

Prenumerata wynosi

	miejsowa:	
rocznie	2 zlr.	— ct.
półrocznie	1 „	— „
kwartalnie	— „	50 „
	zamięscowa:	
rocznie	2 zlr.	24 ct.
półrocznie	1 „	12 „
kwartalnie	— „	56 „

Numer pojedynczy 10 ct., na prowincyi 12 ct.

Ogłoszenia wedle umowy.

Pamiętajcie o funduszu prasowym

Z numerem tym kończy się pierwszy kwartał. — Prosimy o odnowienie prenumeraty.

Ogłoszenia towarzystw, artykuły i t. p. należy najdalej do 6-go na numer z 10-go, do 21-go każdego miesiąca na numer z 25-go przysyłać.

Przyjaciół naszego programu prosimy o dokładne sprawozdania z stanu zawodu i wszelkich ruchów dodatnich i ujemnych.

Sprawozdania muszą być oparte na istotnym stanie rzeczy, krótkie, treściwe — a nie śmiać być wynikiem osobistych niechęci lub niesnasek. Inwektyw osobistych nie umiemy.

REDAKCJA.

Konkurs na najlepszy artykuł w kwocie 20 koron.

Redakcja postanowiła celem obudzenia życia wśród naszych kolegów, wypisać konkurs na najlepszą rozprawkę o handlowcach w Galicyi.

Nie krępujemy autorów tematem, zaznaczamy jednak, że rozprawki winny się odnosić do ekonomicznego położenia, do dróg, jakimi nam iść wypada, do środków, jakich nam użyć potrzeba, aby się wydobyć z niewoli moralnej i materialnej. Rozprawki mogą wynosić najwyżej 4 szpalty „Pomocnika handlowego“, pisane gładko i potocznie a przede wszystkim popularnie.

Nadesłać trzeba nam artykuły najdalej do 15-go grudnia b. r. w kopertach opieczętowanych — w których ma być druga zamknięta koperta zawierająca nazwisko autora pod adresem „Redakcja Pomocnika handlowego, Lwów“.

Redakcja wybierze z nadesłanych artykułów te, które się do ogłoszenia nadają — ogłosi je w „Pomocniku handlowym“ — poczem poprosi czytelników, by ocenili sami, który artykuł jest najlepszy — a autorowi artykułu, za którym się największa liczba głosów oświadczy, wypłaci redakcja po przeprowadzonym głosowaniu

20 koron = 10 zlr. a. w.

Redakcja „Pomocnika handlowego“
we Lwowie.

Pisma robotnicze prosimy o powtórzenie tego konkursu.

Zastanówmy się!

Pismo może być najlepszą i najodpowiedniejszą drogą do przeprowadzenia ścisłej organizacji. Wprawdzie żywe słowo prędzej pobudzi i zapali, ale tak prędko jak przyjdzie zapal tak prędko i zniknie. Pisane i drukowane słowo zwraca się do myślącego kolegi — a że myślący wiodą za sobą resztę, więc najprostsza to

droga do działania. Dlatego też każda organizacja za zadanie swoje uważa wydawać własne pismo, widząc w tem piśmie broń najlepszą — najlepsze narzędzie do przeprowadzenia celów organizacji.

In pismo lepsze, tem lepszy skutek jego, a więc należy działać, aby pismo było dobrem. A co jest obowiązkiem każdego pisma — to pewno ma być i zadaniem naszego pisma — zwłaszcza, że ono u nas i z innych przyczyn zastąpić musi inne drogi, jakimi kroczyły inne organizacje. Doświadczenie nas pouczyło, że współudział w naszych zgromadzeniach jest bardzo małym. Długi czas pracy, obojętność, półpankowanie i wiele innych specyficznych własności pomocników handlowych ograniczają agitację słowem. Jedyna droga dojścia do naszych kolegów to pismo i dlatego starajmy się zrobić to pismo dobrem. Jak to zrobić? Przez to że wszyscy będą współdziałali z piśmem. Każdy czytelnik pomocnika handlowego winien być jego współpracownikiem. Nie każdy musi, bo nie każdy może być literatem, nie każdy musi pisać sążniste artykuły — ale każdy powinien donosić o faktach, jakie zasłyszeli, powinien wycinki z gazet z wiadomościami nas obchodzącymi nadsyłać, informować nas o wszystkim co zasłyszeli. Nie wolno nam tego zaniedbywać. Pismo to jest dla nas, nasze sprawy winny je wypełnić. Kiedy pryncypał zrobił ci awanturę, żeś nie otworzył sklepu o $\frac{3}{4}$ 8, choć ciemno było na dworze jeszcze, a masz polecenie otworzyć, gdy jest jasno — donieś nam kolego, a my się go zapytamy publicznie — czy się gniewa gdy się interes często i pół godzinę później zamyka w nocy. Gdy cię hanbi, gdy się naradza z innymi na naszą szkodę, gdy wygaduje na nasze organizacje, nie bój się — wszak ty mu w oczy się płaszczysz i pokorny jesteś jak cielę, gdzież on się domyśli że ta notałka pochodzi od ciebie. On będzie rzucił się na redakcję — a ta zniesie jego gniew!

Ale współpracownictwo jest tylko jedną stroną medalu, jest jeszcze ważniejsza sprawa. Jest nią **rozszerzenie pisma**. Prawda gdybyśmy stanęli na gruncie pańskim, gdybyśmy udawali pańców, chwaliąc i pod niebiosa wynosząc porządek panujący w zawodzie — toby się nam pismo o wiele znacznie wzmocniło. Ale myśmy się odważyli nazwać pomocników „robotnikami“ a oni się miana tego wypierają, bo oni się wstydzą, oni wolą być najgorszymi między „panami“ jak równymi między robotnikami. Ale czyż oni nie są robotnikami? Jest pewna różnica między robotnikami przemysłowymi a handlowcami. Różnią się oni od siebie przede wszystkim ubraniem. Robotnikowi przemysłowemu nikt nie weźmie za złe, gdy w połatanej, poplamionej bluzie i portkach stanie do pracy. Handlowiec musi dbać o lepszy strój. Szef zawsze będzie baczył na to, aby handlowiec reprezentował i nienagannie się przedstawiał. Ale płaca — przepraszam pensja wcale nie jest taką, aby na tę reprezentację pozwalała. I dlatego stawiamy wprawdzie godność handlowców ogromnie wysoko, ale nie możemy uważać ich za nie mnoho, jak za biednych, wyzyskiwanych robotników. Ba, nawet idę jeszcze dalej, i mimo całego respektu jaki mam dla „panów“ handlowców, nie mogę sądzić inaczej, jak tylko, że gdyby odjąć różnicę ubrania (przymusowego u handlowców, tak jak u murarza kielnia jest konieczna) to będą to te same wynędzniałe, złamane postacie, które w walce o byt często marnieją i głodują. U wielkiej części pracujących w przemyśle jest ogromna różnica w czasie pracy w porównaniu z handlowcami. Przemysł fabryczny ma w Austrii ograniczony czas pracy do 11 godzin — a handlowcy pracują ile godzin? Weźmy wreszcie resztę — płacę, opejście się szefów stosunki zdrowotne — a zobaczymy, że stanowisko „panów handlowców“ jest wobec położenia robotników pożałowania godnem. Zostaje jedno: lepszy ubiór — bo przecież nikt nie będzie twierdził, że przeciętny handlowiec jest inteligentniejszym i wykształcenijszym od robotnika przemysłowego.

Więc nie dziwny się, żeśmy jeszcze nie uzyskali tylu abonentów i takiego rozszerzenia — ileby pismo broniące wyłącznie interesów handlowców mieć powinno. Bo przyczyny się na to rozliczne składają. Najpierw wyobrażenie za wielkie, jakie handlowcy mają o sobie, dalej obawa przed czerwonym widmem socjalizmu, a wreszcie i nieco

naszej winy. Nie staraliśmy się wprowadzić zasady nasze w kole kolegów. Nie możemy w tym kierunku pracować. Lękamy się słów prawdy i nie niesiemy tej prawdy między naszych kolegów z tym zapalem jaki jest koniecznym, aby ludzi wątpliwych przekonać a raczej bez przekonania nawrócić, pouczyć, przekonać. Potrzeba nam świadomości klasowej — bo walka nasza jest walką klasową. Najlepszym tego dowodem okoliczność, że ten kto dziś opuszcza nasze szeregi aby się stać pracodawcą, choćby miał najlepsze chęci, musi stanąć w szeregu naszych wyzyskiwaczy, bo stał się członkiem innej klasy, ma inne cele, inne interesa. A ten kto z pracodawcy nazad się dostaje w szeregi pracujących na nowo ulegnie wyzyskowi, bo zmienił klasę, bo z kupca pracy stał się jej sprzedającym.

Pomni tego charakteru walki musimy iść zgodnie z resztą walczących w naszej klasie — z klasą robotniczą — nie lękać się udziału w walce, nie lękać się hasła ogólnorobotniczych i w imię tych hasła popierać najlepszą, najskuteczniejszą naprawdę jedyną broń naszą — nasze pismo!

Zajęci w handlu

wobec nowej ustawy podatkowej

skreślił

Gabryel Steigelfest.

Ciąg dalszy.

Według dotychczasowej ustawy podatkowej miała głowa rodziny, czyli — jak się ustawa wyraża — głowa gospodarstwa domowego (Haushaltungsvorstand) opłacać podatek li tylko od swego własnego dochodu tak, że jeśli jakiś członek rodziny miał osobne dochody, to takowe podlegały oddzielnemu opodatkowaniu mimo, że dotyczący członek rodziny żył we wspólnym gospodarstwie domowym z głową rodziny.

Nowa ustawa podatkowa zmienia radykalnie ten stan rzeczy przepisując, że dochody poszczególnych członków rodziny mają być doliczone do dochodu głowy gospodarstwa domowego, której wymierzony zostanie podatek od całej sumy tych dochodów.

I w tym względzie sama ustawa, nie grzesząca wogóle zbytnią jasnością, jest nader lakoniczną, — czemu się zresztą dziwić nie potrzeba jeśli się zważy, że nie została należycie przedyskutowana, bo ją w dogorywającym już parlamencie formalnie przepytowano, a to za rządów ministerstwa, które poseł Lecher w swej znanej mowie przeciw przewidywanemu ugodowemu, słusznie nazwał „das wortkarge Cabinet“.

Dopiero rozporządzenie wykonawcze nieco bliżej objaśnia to ryczałtowe opodatkowanie. I tak w artykule 3-cim tegoż rozporządzenia znajdujemy przede wszystkim definicyą gospodarstwa domowego. Jako gospodarstwo domowe uważa mianowicie ustawa rodzinę, której członkowie wspólny prowadzą dom, w szczególności zaś zalicza ustawa do członków gospodarstwa domowego: żonę, dalej rodziców, dzieci, wnuków, pasierbów i wychowanków kontrybuenta, oraz rodziców jego żony i dzieci tychże, o ile wszystkie te osoby pozostają pod jego władzą ojcowską, lub na jego utrzymaniu. Dzieci i wnuków małoletnich uważa się jako należących do gospodarstwa domowego nawet i w tym wypadku, jeśli czyto dla wychowania lub wykształcenia, czy też z innych powodów jak n. p. skutkiem choroby i t. p. przyczyn, poza domem się znajdują.

Natomiast nie uważa ustawa jako członków gospodarstwa domowego krewnych w linii pobocznej, jako to: braci, sióstr, stryjów i bratanków kontrybuenta, dalej osoby pozostające do kontrybuenta w stosunku służbowym, oraz stołowników i podnajemców. Nie zalicza się też do członków gospodarstwa domowego w pojęciu ustawy: pełnoletnich dzieci i wnuków, dalej rodziców kontrybuenta, lub jego żony, jeśli kontrybuent otrzymuje od nich tylko odpowiednie wynagrodzenie za utrzymanie. Jeśli w końcu jakiś członek rodziny pobiera stałą płacę 600 zł. przewyższającą, to takowa nie ma być doliczoną do dochodu głowy rodziny, a to z powodów, które niżej przytoczę.

Do lepszego zrozumienia przepisów o ryczałtowem opodatkowaniu, niechaj posłużą następujące przykłady:

Pewien ojciec rodziny ma na swem utrzymaniu żonę, małoletniego syna i teściową. Jeśli tedy ojciec ma rocznego dochodu 1000 zł., żona od swego posagu 800. zł., syn zajęty w handlu 600 zł., a teściowa pobiera pensją w kwocie 700 zł., to dochody te nie będą oddzielnie opodatkowane, lecz zliczy się je razem, — co uczyni 3100 zł. rocznie i od tej to kwoty wymierzy się głowie rodziny podatek w wysokości 62 zł. — Gdyby jednak syn zajęty w handlu pobierał więcej, aniżeli 600 zł. rocznie, w takim razie jego dochodu nie doliczy się do dochodu głowy rodziny, albowiem służbodawca syna obowiązany jest według ustawy ściągnąć temuż podatek z płacy, która — jeśliby ją doliczono do dochodu ojca — byłaby przedmiotem dwukrotnego opodatkowania. Z tego wynika zatem, że płaca ponad 600 zł., jaką zajęty w handlu, lub urzędnik prywatny pobiera, a z której służbodawca wedle ustawy ma ściągać przypadający podatek, żadną miarą nie może być przedmiotem ponownego opodatkowania przez doliczenie do dochodu głowy gospodarstwa domowego, którego tenże zajęty w handlu lub urzędnik prywatny jest członkiem.

Jeśli kontrybuent jest w stanie przeprowadzić dowód, że dochód jakiegoś członka rodziny nie przypływa gospodarstwu, w którym tenże członek żyje, natenczas dochód ten osobno będzie opodatkowany. Ewentualność ta jednakże tylko wówczas będzie miała miejsce, jeśli kontrybuent nie tylko wykaże, że dotyczący członek rodziny wyjeżdżał z pod jego władzy na podstawie aktu sądowego, ale że nadto samemu dotyczącemu członkowi rodziny, na podstawie takiego aktu, odebrano prawo rozporządzania swym własnym majątkiem. I tak jeśli n. p. ojciec rodziny pobiera płacę jako zajęty w handlu, a żona ma dochód z handlu, którym się na własną rękę zajmuje, to oba te dochody wedle ustawy miałyby być zliczone i razem opodatkowane. Gdyby ale żona popadła w konkurs, a skutkiem tego utraciła prawo rozporządzania swym majątkiem, którym zarządza odłąd zawiadowca masy, to w tym wypadku dochód z handlu żony nie będzie uwzględniony przy wymierzaniu podatku jej mężowi, albowiem zarządca masy od tego dochodu ma opłacać podatek.

Jeśli tylko część dochodu pewnego członka rodziny przypływa gospodarstwu domowemu, w którym żyje, natenczas ta tylko część ma być doliczona do dochodu głowy rodziny. I tak jeśli n. p. teściowa kontrybuenta, żyjąca z nim we wspólnym gospodarstwie domowym, dostała pomieszania zmysłów lub uznana została za marnotrawną i ustanowiono dla niej sądownie kuratora, który ją zostawia na utrzymaniu zięcia i za takowe mu płaci, to tylko ta kwota, jaką kurator płaci kontrybuentowi za utrzymanie teściowej, ma być doliczoną do dochodu tegoż kontrybuenta, gdyż od reszty sam kurator ma opłacać podatek.

Inowacya ta co do ryczałtowego opodatkowania gospodarstw domowych, którą wprowadza nowa ustawa podatkowa, ma wielu przeciwników, a względy, które przeciw ryczałtowemu opodatkowaniu przemawiają, są zdaniem mojem zupełnie uzasadnione, a bodaj czy nie słuszniejsze od tych, jakie przytaczają jego zwolennicy.

(C. d. n.)

Proletaryusz handlowy.

(Ciąg dalszy.)

Kwestya płacy.

W żadnym zawodzie płaca przy tak strasznie długim czasie pracy nie jest tak niską, jak właśnie w zawodzie handlowym. A żądają od handlowca pod względem jego zewnętrznego wyglądu, jego szyku i elegancji rzeczy, których wykonanie pod względem materialnym stoi w przeciwnym stosunku do płacy, to znaczy, im mniej mu płacą, tem ładniej handlowiec się ma ubierać. Podczas gdy robotnik fabryczny lub czeladnik jaki całkiem śmiało się pokazuje na ulicy bez kołnierza i krawatki, w handlowca wmawiają, że modny kołnierz i krawat, że elegancko uszyty surdut i lakierki są koniecznym warunkiem szczęścia. A mimo to przeciętna płaca handlowca mniejszą jest niż płaca „zwykłego“ robotnika. Płaca naszego handlowca zaczyna się od marnej sumy **3 zł. miesięcznie**, które się płaci chłopcowi, podnosi się do zł. 5 aż do 25 a w rzadkich tylko wypadkach dosięga cyfry 50 zł. Płaca kantorzysty, który u nas w Galicyi jest zawsze i buchalterem i korespondentem a często i kasyerem, zaczyna się od zł. 10 wzrasta do zł. 60 i w rzadkich nawet bardzo rzadkich tylko wypadkach dosięga cyfry zł. 100.

Płaca kobiet, przy uciążliwszej jeszcze pracy, jest o wiele niższą niż płaca męskich handlowców. Kobieta pobierająca 30 lub 35 zł. miesięcznie jest rzadkim okazem, a jeśli je gdzieś czasem dostaje, to nie zbłądzimy, jeżeli twierdzimy, że udaje jej się to po 15-tu lub 20-tu latach służby.

A jedną z najbardziej dokuczliwych okoliczności jest sprawa bezpłatnych praktykantów i t. zw. wolontaryuszów. Na tem polu niektórzy kupcy i przemysłowcy doprowadzają istic do mistrzostwa w wyzyskiwaniu siły roboczej. Przyjmuje się chłopca do nauki, a zamiast płacić rutynowanemu z zawodem obznajomionemu handlowcowi, używa się takiego chłopca do ważniejszych nawet robót a gdy ten każe sobie po jakimś czasie płacić, odprawia się go i przyjmuje się innego „bezpłatnego praktykanta“. W ten sposób ci „bezpłatni“ przyczyniają się w znacznej części do obniżenia płacy naszej.

Armia rezerwowa, powstająca ztąd wzajemna konkurencya między handlowcami, ich apatya na stosunki panujące w naszym zawodzie i wreszcie instytucja „bezpłatnych“, oto najważniejsze powody tej u nas tak niskiej, tak nędznej płacy.

Sprawa wypowiedzenia.

Kłoby w Galicyi zdołał wskazać nam normy wypowiedzenia służby w handlu, temu ofiarujemy oprawiony egzemplarz austriackiej ustawy przemysłowej. Wprawdzie w ustawie mówi się coś o firmach protokolowanych i nieprotokolowanych, ale przecież dlatego mieszkamy właśnie w Galicyi, by jak w stolicy tak i na całej prowincyi, wszędzie i zawsze miarodajną była wola „pana pryncypała“. Magistrat nasz jako władza przemysłowa jest bezwzględny poddanym „panów chlebodawców“ a wypadki, w którychby handlowiec „wygrał“ są tak rzadkie, że policzylibyśmy je na palcach. Pryncypał pod tym względem jest samowolnym, nie zna ustaw i kontraktów, odprawia niewygodnego mu handlowca — a za jakie to drobnostki nie staje się u nas niewygodnym — w każdej chwili, wołając dunnem słowem: Skarz mnie do piątego biura!

A biedny handlowiec w mniemaniu, że ma tylko obowiązki, a praw żadnych, poddaje się w pokorze panu swemu.

Świadcstwa.

Instytucja świadectw służbowych powinna pryncypałowi ułatwić poznanie zdolności petenta na podstawie wydanej klasyfikacji przez innego pryncypała. Lecz czy to tak w rzeczywistości? Dzis prawie każdy pryncypał wie, że drugi na jego świadectwo dużo nie da i dlatego świadectwa przybrały stereotypową formę. Ustawa wprowadziła nie pozwala na wystawienie złego świadectwa, ale nie zmusza też niestety do wystawienia świadectwa dobrego, chociażby handlowiec był idealnie zdolnym i dobrym i chociażby służył najwierniej. Tego kanarka ustawowego używają nasi pryncypałowicze bardzo często, by się mścić na męskich lub żeńskich handlowcach, jeżeli im chcą przeszkadzać w dalszej ich karierze i w wyszukiwaniu sobie lepszej posady. Dlatego tak często spotykamy świadectwa, w których zimne traktowanie w oko wpada a które opiewają:

Niżej podpisany poświadczam że N. N. służył u niego jako subjekt od — do i że na własne żądanie odchodzi.

X. J.

Jest to rodzaj świadectwa, w którym ze słów niczego, ale za to między wierszami wszystko wyczytać można. Świadectwo takie jest gorsze niżli żadne, gdyż czytającemu je kupcowi pozwala na wszelkiego rodzaju domysły a oni przecież chętnie podejrzewają. Handlowiec przytem bardzo często pada ofiarą konkurencyjnych sobie kupców, z obawy bowiem by odchodzący zdolny handlowiec nie poszedł do konkurenta, wystawia mu pryncypał świadectwo, które bardzo często utrudnia przyjęcie.

Wszystkie te okoliczności wskazują na to, że świadectwa są tylko obliczone na szkodę handlowców i dlatego należy wszelkimi siłami dążyć do zniesienia takowych, taksamo jak inni robotnicy żądają zniesienia książki służbowej.

c. d. n.

Zgromadzenie handlowców.

Pod przewodnictwem kol. Löwenherza i Standa odbyło się w niedzielę 14. b. m. zgromadzenie handlowców. Pora (południe, czas w którym mimo ustawy o odpoczynku niedzielnym prawie wszystkie sklepy jeszcze otwarte są) niestosowna, nie pozwoliła na tak licznie zebranie się, jak tego sprawa będąca na porządku dziennym wymagała i jakby tego sami handlowcy chcieli.

Do pierwszego punktu porządku dziennego: Projekt ustawy wniesiony przez frakcję socjalistyczną w sprawie stosunków panujących w zawodzie handlowym referował kol. Nacher. Zaznaczając na wstępie, że posłowie socjalistyczni są jedynymi, którzy dotrzymują przyrzeczeń danych wyborcom przed wyborami podniósł, że posłowie socjalistyczni dr. Verkauf i towarzysze pomni tego, że najbardziej upośledzonymi między robotnikami zaraz po górnikach są handlowcy, wnieśli zupełnie wygotowany projekt ustawy, która, gdyby została uchwaloną, od razu by zaprowadziła zdrowsze stosunki w zawodzie handlowym. Przechodząc do omówienia samego projektu referent wyszczególnił najważniejsze punkta ustawy charakteryzując dosadnie obecne stosunki. Dłużej zatrzymał się referent przy sprawach: wypowiedzenia służby, sposobu wypłaty (projekt domaga się czterech tygodniowych wypłat t. j. 1 i 15 każdego miesiąca) i sądownictwa handlowego.

Do dziś dnia bowiem handlowcy nie mają w ustawie wskazane kto w sporach wynikających ze stosunku służbowego jest właściwym sędzią. Biuro przemysłowe bowiem odsyła do sędziego cywilnego a potem znów do biura przemysłowego, otóż projekt domaga się sądenia sporów służbowych przez sąd cywilny. Referent omówił dalej kwestję płacy i długiego czasu pracy — projekt domaga się 8-godzinnego czasu pracy dla kobiet we wszystkich sklepach, dla mężczyzn w sklepach hurtownych, a przejściowego 10-godzinnego dnia pracy w sklepach detalicznych — specjalnie pracę kobiet w handlu i postawił następującą rezolucję:

„Zgromadzenie pomocników handlowych z dnia 14. listopada 1897 składa serdeczne podziękowanie posłom socjalno-demokratycznym, że nie zapomnieli o sprawach naszych, że nie chcą nas zostawić i nadal na łasce losu, że z przyrzeczenia danego przed wyborami się wywiązali i projekt, do ustawy w o zajętych w handlu przedłożyli Radzie państwa. Podczas gdy inne frakcje albo zupełnie o tem nie myślą, albo zadowalają się lichymi rezolucjami, posłowie ludowi, frakcja socjalno-demokratyczna gotowy projekt przedłożyli, z którym my się zgadzamy.

Spodziewając się, że projekt ten przyjdzie pod obrady uznajemy potrzebę silnego poparcia go przez zorganizowanych pomocników handlowych i wzywa się wszystkich dla sprawy dobrze myślących, by wnieśli przekonanie o potrzebie silnej organizacji we wszystkie sfery handlowców“.

Po tym rzeczowym oklaskami przyjętym referatem wywołał małe intermezzo kol. Dinner, który nierozumiejąc widoczne części wywodów referenta, wystąpił w obronie pracodawców, dali mu dosadną odprawę kol. Boritz i Besen, z których ostatni w znakomitych wywodach poparł referenta i rezolucję.

Kol. Salamander przemawiając po niemiecku uzupełnił w niektórych punktach referat kol. Nachera, wykazując że jedynymi

prawdziwie ludowymi posłami są socjalistyczni, i że ratunku należy szukać tylko w obozie socjalno-demokratycznym. Mowca napiętnował jezuickie postępowanie antysemitów i syonistów, którzyby chcieli rozdzielić handlowców na żydów i katolików, aby w ten sposób pracodawcom ułatwić wyzyskiwanie obu tak katolików jak i żydów. Prośbą o przyjęcie rezolucji zakończył kol. Salamander swoje wywody które nagrodzono szczerymi oklaskami.

Przemówił jeszcze referent, który zesumował i uzupełnił całą dyskusję, poczem zgromadzenie rezolucję jednogłośnie przyjęło.

Punkt drugi porządku dziennego „jakimi drogami należy dążyć do poprawy bytu“ z powodu spóźnionej pory odłożono do najbliższego zgromadzenia.

Kongres międzynarodowy dla spraw ochrony robotniczej.

IV.

(Ciąg dalszy).

Praca kobiet.

W dyskusji zabierało jeszcze głos wielu mowców, najważniejszymi jednak są przemówienia Klary Zetkin, ks. Scheichera i Pernerstorfer a wreszcie jenerału mowcy — ze strony chrześcijańsko socjalnej Dr. Decurtius a ze strony socjalnych demokratów Bebel. Streścimy te przemówienia po porządku.

Klara Zetkin (Stuttgart): Jako reprezentantka socjalno-demokratycznych kobiet i dziewcząt protestuje przeciw wywodom ks. Dewiarta. Wyzwolenia pracującego ludu dokona tylko socjalizm, który żąda wolności dla każdego zawodu i każdej płci. Praca zawodowa kobiety musi być równouprawnioną z pracą mężczyzny i nie śmie być zakazaną. Nie leży taki zakaz weale w interesie stanowiska kobiety jako matki lub żony — bo tylko kobieta mająca równe z mężczyzną prawo może obowiązkom przyrodzonym zadość uczynić. Obecna kapitalistyczna produkcja zniszczyła życie rodzinne. Ale nie jest w stanie wszystkiego zburzyć — bo budować musi równocześnie i torować drogę dla moralnego zrównania obu płci. Postawą naukową celem wyzwolenia kobiety jest praca zawodowa. Wyzwolenie całego społeczeństwa, nastąpi wskutek walki klas, a w tej walce kobieta musi brać udział, więc żądamy pracy kobiet. A praca ta niszczy rodzinę starego kształtu, aby ją zmienić w rodzinę wyższej doskonałości. Kobieta powinna w rodzinie być równouprawnioną z mężczyzną i na to potrzebuje ekonomicznego wyzwolenia. Pierwszy raz budzi się ruch wśród pracujących kobiet, bo chcą one stać się istotnymi towarzyszkami i przyjaciółkami mężczyzny i o to walczyć. Nie chce kobieta ograniczyć się na usługach i dbałości o wygodę „pana“ — chce być wolną, równą mu towarzyszką, równą moralnie i materialnie. Tylko wysysk kapitalizmu szkodzi pracy kobiet — i dlatego go zwalczamy a witamy brask jutrzeński z lepszą przyszłością, z stosowniejszym porządkiem społecznym, i dlatego wołamy głośno i z zapałem — Naprzód!

Ks. Scheicher (Wiedeń): Gdyby obraz przyszłości jaki nam maluje poprzedniczka moja był rzetelnym, to nie nie mówiłbym przeciw temu. Nie wierzę jednak, aby równouprawnienie kobiety było korzyścią dla społeczeństwa — owszem wierzę, że społeczeństwo straciłoby na tem. Wyraz „emancypacja“ ma różne znaczenie — takie, jakie kto w nie wkłada. Kobieta niech działa w rodzinie i niech dzieci wychowuje, niech zaś nigdy nie wzbudzi do walki konkurencyjnej. Najlepszą polityką społeczną jest wykonywanie przepisów chrześcijaństwa, które objaśnił papież słowy: „Społeczeństwo musi być tak urządzone, aby każdy, kto się wysiła, mógł przyzwocić życie i rodzinę założyć“. Co się tyczy stanowiska kobiety w społeczeństwie to jest ona obrazem państwa i jak to państwu potrzeba ministra spraw zewnętrznych i spraw wewnętrznych, tak potrzeba ją i w rodzinie Mowca poleca wniosek del. Dewiarta i naprowadza jeszcze jako najpiękniejsze wspomnienie z własnego życia każdego człowieka działalność matki w rodzinie własnej.

Pernerstorfer (Wiedeń): Nikt się nie sprzeciwi zakazowi pracy kobiet w zdrowiu szkodliwych przedsiębiorstwach. Ale socjaliści zasadami różnią się od innych partyi, bo uznają obecny kierunek ku wielkim przedsiębiorstwom. Służba kobiety na poczcie lub telegrafii nie mniej nuży jak w przemyśle fabrycznym. W Austrii ojczyźnie różnych dzwoliągów, pragną ograniczenia przemysłu fabrycznego na rzecz ręcznego, tak samo jak już kiedyś mówiono w tej samej Austrii o „zniszczeniu maszyn“. Jesteśmy przeciwnikami maszyn skoro one wyzyskowi służą. Przeciwnicy pragną utrzymania dawnej formy społecznej, gdzie kobieta była służebnicą (głosy: Nie!) Panowie, którzy „nie“ wołają sprzeciwili się w komisji kształceniu kobiet, są wrogami rozwoju umysłowego kobiety. Oni opierają się na dogmata, których my nie uznajemy. Boją się, aby kobieta nie politykowała — a jednak jeżeli kto, to my mężczyźni w Austrii nie mamy powodu być dumnymi z polityki jaką prowadzą mężczyźni u nas, a zwłaszcza ci co kierują socjalną polityką! Prawda, że i u nas politykują kobiety i to w myśl przekonania i zasad naszych przeciwników, a są to wyłącznie kobiety wysokich sfer — a polityka ich nieszczęścia straszne na ludy od wieków sprowadziła. My zaś pragniemy udziału w polityce kobiety — robotnicy — ale kobiety wolnej od jarzma służebnicy i niewolnicy! Pan dr. Scheicher wprowadził na scenę wspomnienie o swojej matce, którą aureolą rzewnego uczucia otoczył — ale kiedy ja naprowadzę sobie na pamięć

lata dawne i przypomnę sobie matkę moją, to się krew we mnie burzy na samo wspomnienie o systemie, który wdowy w nędzy i niedostatku pogrąża i przymusza je do 16-to i 17-to godzinnej pracy, jak to się działo z moją matką i babką! Socjaliści uznają dobrą wolę przeciwników, ale widzą, że oni są na fałszywej drodze. Jeżeli wasze zasady tylko wtedy ostać się mogą, że wracać się muszą do dawno przestarzałych form społecznych — to są skazane na zagładę. Zwycięstwo jest wtedy naszym. Ale nie zwyciężymy głosowaniami na kongresach tylko elementarną siłą rozwoju i polegą naszych idei!

(c. d. n.)

NOTATKI.

Lokal towarzystwa zawodowego pomocników handlowych przeniesiony zostanie z dniem 1-go grudnia ze względu na sezon zimowy, do większego lokalu w rynku L. 12. II. piętro.

Dnia 13-go listopada odbył się wieczorek muzykalno-deklamacyjny w wielkiej sali domu robotniczego. Po przemówieniu wstęp-
nem kol. Besena odbyły się muzykalne produkcje i przedstawienie kol. L. M. G. R. R. C., którzy nielicznie zebranych znakomicie ubawili. Składając serdeczne podziękowanie biorącym udział w wieczorku, zapraszamy ich i na przyszłość, a być może, że koledzy nasi i ich rodziny uczują żywszą potrzebę towarzyskiego pożytku, a wtedy znakomite nasze siły amatorskie będą miały żywsze uczucie zadowolenia, gdy się większa ilość słuchaczy zgromadzi. Słyszeliśmy, że jedną z przyczyn nieobecności wielu kolegów, była sala domu robotniczego. Panice ci nie chcą być robotnikami — tych prosimy uprzejmie aby nigdy do nas nie przychodzili, bo kto się wstydi tego, że robi na chleb, kto się miana robotnika wstydi, ten jest nie, lichotą tak niecnego gatunku, że tylko „za drzwi z nim“. Wszyscy ci, którzy uważając się za coś lepszego, niech idą gdzie indziej — bo takiej mizeroty moralnej z rozkoszą się pozbędziemy. Między nami niech zostaną tylko ci, co się poczuwają z dumą, że są robotnikami, że pracują na chleb swój, a ci się „domu robotniczego“ nie lękają. Dla tamtych wyrzutków z drużyny iście roboczej nie ma nawet miejsca ani w „domu robotniczym“ ani w towarzystwach mających na celu organizację pracujących.

„Słowo polskie“ zaczyna sprawozdanie o zebraniu naszym tak: „Zgromadzenie pomocników handlowych odbyło się wczoraj w południe w domu robotniczym. Zebranie to nie zainteresowało ogółu młodzieży handlowej, i mimo szumnych i wielkich afiszów, na zgromadzeniu, składającym się z kilkudziesięciu uczestników — było d w u katolików: jednym był komisarz rządowy, drugim reporter *Słowa polskiego*“.

Nie ma bardziej potępiającego wyroku jak ten wypowiedziany dla pomocników handlowych. Żydzi mają przynajmniej usprawiedliwienie. Pracodawcy ich nie zamykają sklepów o 12-tej w niedzielę, trudno więc przyjść o tem czasie. Ale katolicy pomocnicy handlowi — ci z zasady nie przyszli. Zgromadzenie nie miało bowiem na porządku dziennym kwestyi wyklinalania żydów, nie było możliwości przedstawienia eleganckich zakrętów ani ubrania. — były więc z katolików dwie urzędowe osoby, komisarz policyi i reporter *Słowa*. Nic dziwnego wszak pomocnikom handlowym jest dobrze, oni po-

prawy bytu nie pragną, zupełnie zadowoleni z istnienia. Cieszymy się więc z tego dobrobytu i chwalmy panujące stosunki, a sybarytzm ten nam się opłaci.

Kasa chorych m. Lwowa przyjęła kontrolora pracodawców, którego zadaniem będzie badać o ile pracodawcy czynią zadość obowiązkom ustawowemu ubezpieczenia zajętych u nich. Zwłaszcza u żydowskich kupców dzieją się pod tym względem nadużycia straszne — handle mające po 5—6 ludzi nie ubezpieczają nikogo. Dopiero jak subjekt zachoruje — to się go zgłasza, a za 2—3 dni przychodzi człowiek już po pomoc. A ile setek jest takich, którzy z powodu tej złej woli pracodawcy, nie są w stanie otrzymać pomocy z kasy? Bo jak się zgłosi, to się okaże że nie był meldowanym, szef musi płacić, a pomocnika z roboty pędzi! Zwracamy na to uwagę pomocników w własnym ich interesie.

„Ekspresów postawię za ladę, jak pomocnicy będą brykać“ powiada jeden z naszych większych pryncypałów! Oto najciekawsza ilustracja stosunków, jakie u nas panują. Inteligencya pryncypała tego widocznie olbrzymia, kiedy nie żąda więcej jak ekspresa dla obsługi gości — ale jest to także objawem charakterystycznym. Gdy się zważy wymagania ustawy — i porówna z niemi stanowisko szefa takiego. A to nie wyjątek! Takich panów nie brak — jedni mówią tak, a drudzy wprost robią podobnie. Ale stosunki u nas panujące są dobre — nie ma przyczyny do skargi.

Licha zemsta znanego p. Schnapika. Uważaliśmy za nasz obowiązek przedewszystkiem zwrócić uwagę na interesa w których się odbywa przerażający wyzysk pracy kobiecej. Między interesami, które pracują specjalnie kobietami i nadużywają pracy tych biednych istot, wyliczyliśmy i p. Schnapika.

Żeśmy prawdę powiedzieli i za mało jeszcze, przyzna nam każdy. Kiedy więc kursor roznoszący gazety przyszedł do handlu Schnapika, oświadczył mu tenże: „Nie zawadzać tutaj, bo wyrzucę go — żydzie!“ Żyd Schnapik i to żyd, który z pewnością winien być wliczony w tych, co są drożdżami antysemityzmu — woła tak do biednego woźnego — aby się mścił na redaktorze — licha zemsta!

Odczyty: Począwszy od grudnia b. r. odbędą się w lokalu Towarzystwa odczyty, znanych literatów. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Polecamy Szan. Kolegom następujące lokale, w których znajduje się „Pomocnik handlowy“:

Kawiarnia teatralna.

„Belle vue“

Restauracya Reicha, Rynek 5.

„Bohemia“ ul. Łukasieńskiego.

„Menaschesa, Sykstuska 37.

„Kocha, Sykstuska 17.

„Löwenhecka, Trybunańska 4.

„Zehnguta, Karola Ludwika 23.

„Chameidesa, Żółkiewska 596.

„Wixla, Ormiańska 5.

„Agida, Krakowska 25.

„Kuryłowicz i Surmaczewski, Grand Hotel.

„Herolda, Sykstuska 14.

Fryzyer Gottdank, Skarbkowska 4.

Wszędzie gdzie jesteście żądajcie „Pomocnika handlowego“ i tylko do takich lokali chodźcie, gdzie jest nasze pismo.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że z powodu rekonstrukcyi domu przy ulicy Hetmańskiej l. 10, z dniem 25 czerwca 1897 r. przeniosłem mój od lat wielu zaszczytnie znany i w Galicyi jedyny

GŁÓWNY SKŁAD

Obuwia karlsbadzkiego

tymczasowo do domu

przy ulicy Kilińskiego L. 2.
naprzeciw okien kawiarni Wiedeńskiej.



Równocześnie polecam mój obfity zapas obuwia karlsbadzkiego wyrobu ręcznego, na sezon jesienny dla panów, pań i dzieci po cenach fabrycznych, jakoteż komisowy skład kaloszy i me-
szków gimnastycznych prawdziwych rosyjskich z opustem 20 pr.

N. B. Ostrzega się przed towarem podrabianym. Prawdziwe obuwie karlsbadzkie ma powyższą markę ochronną.

Z głębokim szacunkiem

H. Tendler

właściciel składu obuwia karlsbadzkiego
przy ul. Kilińskiego l. 2.

Polecamy Szan. Publiczności kawiarnię „Bohemia“ przy ulicy Łukasieńskiego dawniej Plac Castrum.

Upraszamy szanownych członków towarzystwa zawodowego pomocników handlowych, o jak najrychlejszy zwrot dawno pożyczonych książek z biblioteki towarzystwa, w przeciwnym zaś razie, będziemy przymuszeni nazwiska tych członków publicznie w „Pomocniku handlowym“ wymienić.

WYDZIAŁ.

Na sezon jesienny!

Kalosze prawdziwe petersburskie, Kapelusze i parasole oraz bieliznę wełnianą

poleca po najumiarkowańszych cenach

Magazyn nowości D. KÖRNERA

Lwów, plac Halicki L. 14.

Towarzysze!

Najlepsze tutki egipskie i francuskie są naj-
taniej do nabycia w handlu papieru

A. Silbera

we Lwowie,

Plac Kapitulny l. 3.